Rok I. Kraków, Sobota 24 października 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ

Proces „truciciela z Zagłębia" - Grzeszolskiego

Winien, czy nie winien? -- orzeknie Sąd Apelacyjny



Dziś w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoczyna się wielki proces Pawła Grzeszolskiego z Sosnowca, skazanego na bezterminowe więzienie za otrucie dwojga dzieci i żony.

Jako nowi naukowcy w procesie tym wystąpią prof. Modrakowski i Leyko, którzy mają składać swą opinię na temat talu strasznej trucizny której ofiarami padły bliźnięta w wieku po 16 lat. Również powołany będzie prof. Grzywno - Dąbrowski, który robiąc sekcję zwłok, uznał, że dzieci mogły umrzeć na gruźlicze zapalenie opon mózgowych, gdy prof. Olbrycht na podstawie analizy chemicznej instytutu ekspertyz sądowych uznał, że przyczyną śmierci było bezwątpienia otrucie talem.

Z Sosnowca na proces przybędą: druga żona Grzeszolskiego, z domu Pelagia Staciwińska, licząca lat 22 i siostra pierwszej w zagadkowych okolicznościach zmarłej żony Eugenia Kuczalska, która już kilkakrotnie przyjeżdżała do Warszawy, czyniąc starania w prokuraturze i jest uważana za największego wroga Grzeszolskiego, mściciela zmarłych dzieci.

Proces apelacyjny przewidziany jest na 5 dni. Olbrzymie są materiały zawarte wwyroku sosnowieckim na 80-ciu stronach pisma maszynowego, bo protokuł rozprawy zawiera 505 stron. Na rozprawę wstep za biletami.

W obronie Grzeszolskiego występu je adw. Wilhelm Hofmokl - Ostrowski (brat). Obrona w dalszym ciągu ma podtrzymywać tezę niewinności Grzeszolskiego, twierdząc, że o ile znaleziono w zwłokach tal, to jest to skutek pochowania zwłok w metalowej trumnie. Gdyby przyjąć, że dzieci były istotnie otrute, to, zdaniem obrony, brak przekonywujących motywów, że potwornego morderstwa dokonał ojciec.

Rozprawie apelacyjnej przewodniczy sędzia Kramer, referentem jest sędzia Kawczak i trzecim sędzią Chwalibóg. Oskarżenie wnosi prok. Guszkowski, mianowany ostatnio prezesem sądu okręgowego w Płocku.

Będzie to ostatnia mowa prok. Guszkowskiego, który stoi na gruncie uznania winy Grzeszolskiego, gdyż tylko on jedyny mógł się dopuścić zbrodni, a żadna inna koncepcja jest nie do pomyślenia.

Decydujące rozmowy

w sprawie skrócenia czasu pracy

W związku z rozpoczęciem rokowań no między przedstawicielami międzyzwiązkowej komisji dla skrócenia czasu pracy a pracodawcami wczoraj odbył się w Katowicach szereg konferencyj.

Wieczorem w Unii Przemysłu Górniczo-Hutniczego rozpoczęły się wstępne rokowania przedstawicieli międzyzwiązkowej komisji dla skrócenia czasu pracy z przedstawicielami Unii związku pracodawców.

W obradach brali udział prezes p. Stadnikiewicz, członkowie zarządu, prezes związku Pracodawców dyr. Chmielewski oraz przedstawiciele Międzyzwiązkowej komisji pp. Stańczyk (CZG), Kapuściński (ZZZ) i Kot (ZZP).

Rokowania dotyczyły trzech punktów — skrócenia czasu pracy, urlopów, oraz Spółki Brackiej.

Z powodu niedojścia do porozumienia po między stronami w zasadniczym punkcie — skrócenia czasu pracy — rokowania nie dały pozytywnego rezultatu.

Olbrzymi pożar wsi

100.000 STRAT

BIAŁA PODLASKA, 22.10. W Olszynie gmina Rokitno, pow. Biała Podlaska, wybuchł w nocy olbrzymi pożar. Od sterty zboża zapaliła się wieś. Spłonęło 21 zabudowań mieszkalnych, 18 stodół, 20 chlewów z inwentarzem. Straty obliczają na 100 tysięcy zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, ponieważ zachodzi przypuszczenie podpalenia.

Kto wygrał na loterji?

10.000 zł. Nr. 129546 171972

2.000 zł. Nr. 97353

1.000 zł. 17077 19534 48939 130557

500 zł. 54174 72849 112496 119323 146497 126483 152682 157495 176897 194046

400 zł. 3280 15541 28320 68285 115436 122196 162298 188098 67983

Angielskie doniesienie

O NOWYCH PLANACH MUSOLINIEGO

LONDYN, 22. 10. „Evening Standard" donosi, iż z końcem br. prawdopodobnie w rocznicę marszu na Rzym, Mussolini ogłosi Włochy imimperium, tytuł króla zaś zastąpiony zostanie tytułem: „Cesarz Włoch i ziem zamorskich".

W ten sposób Mussolini — jak twierdzi gazeta — przeciąć chce węzeł gordyjski, jakim w wielu wypadkach jest tytuł „cesarza Abisynji".

TAL

W SZCZURZYCH TRUTKACH

W niektórych gatunkach sprzedawanych obecnie szczurzych trutek znajduje się tal, straszliwa trucizna, która — jak wiadomo — stała się narzędziem zbrodni w rękach Grzeszolskiego.

Choć ilość talu, zawartego w trutkach może być niewielka, w każdym razie stanowi ona niewątpliwie niebezpieczeństwo dla organizmu ludzkiego.

Z tych względów należałoby w przyszłości unikać dopuszczania tego rodzaju trutek do wolnego handlu na rynku, gdyż mogą się one stać powodem niejednego nieszczęścia

Trzech nowych generałów broni

Nominacje w wojsku w dniu 11-go listopada

WARSZAWA, 22. 10. Dn. 11 listopada będą ogłoszone liczne awanse wojskowe.

Awansów tych dokona p. Prezydent, jako naczelny zwierzchnik polskiej siły zbrojnej. Z tego też tytułu

On nada gen. Śmigłemu - Rydzowi tytuł i stanowisko marszałka Polski. Prócz tego w sferach generalskich nastąpią przesunięcia. Donosiliśmy już, że gen. Kaz. Sosnkowski będzie mianowany gen. broni. Pierwszymi generałami broni byli J. Haller, J. Dowbór - Muśnicki, śp. Tad. Rozwadowski, St. Szeptycki. Dzisiaj nie ma ani jednego generała broni w armii czynnej. Oprócz gen. Sosnkowskiego będą mianowani jeszcze inspektorzy armii gen. Berbecki i gen. Dąb - Biernacki. Gen. Sosnkowski, Śmigły - Rydz, Berbecki i Biernacki byli dotąd generałami dywizji, mianowanymi w roku 1921-ym. Oprócz tych nominacyj ma być mianowanych kilku generałów dywizji i kilku generałów brygady.

Bratobójcze walki w Hiszpanii

Zacięte boje na froncie madryckim

PARYŻ, 23. 10. Korespondent Havasa donosi: Wczoraj około godz. 9-tej z rana 5 batalionów wojsk rządowych wyruszyło z miasteczka Ugena (odległego o 4 klm. od Illescas) do ataku na kolumnę czołową powstańców. Wywiązała się zażarta strzelanina. Około południa zapanował spokój. O godz. 14,30 oddział rządowy znowu rozpoczął szturm walka na bagnety trwała do godz. 18.30 — poczem rządowcy cofnęli się. Kolumna powstańcza pod wodzą Barrona skorzystała z tego i posunęła się nieco naprzód tak, iż jest obecnie w odległości 30 klm. od Madrytu. Na lewym skrzydle wojska gen. Varela posunęły sie wczoraj o 3 klm. w kierunku Brunette.

WALKA ZE ZWYŻKĄ CEN

obejmuje wszystkie artykuły powszechnego użytku

Zarządzenie premiera Sławoj Składkowskiego, nakazujące władzom administracyjnym podjęcie bezwzględnej walki ze spekulacją i zwyżką cen arty kułów powszechnego użytku, wywołało w całym kraju wielkie wrażenie.

Ze strony poinformowanej zwracają uwagę, że chodzi tu nie tylko o zahamowanie spekulacji środkami żywno ści ale wszystkimi artykułami powszechnego użytku. Lista tych artykułów jest duża i obejmuje liczne dziedziny handlu.

Do artykułów powszechnego użytku, poza żywnościowymi, należą: materiały wełniane, bawełniane, odzież, bielizna, wyroby trykotażowe, kapelusze, czapki, obuwie, galanteria nie o płacająca podatku od zbytku.

Wszelkie artykuły opałowe, jak węgiel, koks drzewo, torf, brykiety, oraz oświetleniowe, jak nafta, spirytus do palenia, świece, elektryczność i gaz znajdują się na liście artykułów powszechnego użytku.

Artykuły budowlane (cegła, wapno, cement, gwoździe) oraz artykuły gospodarstwa domowego, jak mydło do prania, naczynia żelazne, emaliowane, blaszane, gliniane, noże widelce —objęte są spisem artykułów powszechnego użytku.

Należą też do nich materiały piśmienne (papier, pióra, ołówki) oraz artykuły apteczne, opatrunkowe i środki dezynfekcyjne. Listę artykułów powszechnego użytku zamykają skóry i pasze, jak siano, słoma, owies otręby, makuchy.



UROCZYSTOŚCI W ADDIS - ABEBIE.

W rocznicę wybuchu wojny abisyńsko-italskiej, odbyły się w Addis-Abebie wielkie uroczystości przy udziale wicekróla Abisynii Grazianiego i Abumy, głowy kościoła koptyjskiego.

14,5 na tysiąc

PRZYROST NATURALNY W POLSCE

Według danych urzędowych Głównego Urzędu Statystyczn o ruchu naturalnym ludności, w II kwartale 1936 roku zarejestrowano: małżeństw 61.056, urodzeń żywych 235.351, zgonów ogółem 112.848, zgonów niemowląt 26.863, przyrost naturalny ludności wyniósł 122.503. W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 7.2, urodzeń 27.8 zgonów 13.3, przyrostu naturalnego 14.5. Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12.1.

Łącznie w I półroczu 1936 r. przyrost naturalny wyniósł 217.859 wobec 181.898 w I półroczu 1935 r.

Uprasza się nie przesyłać

POCZTĄ GŁÓW LUDZKICH

Nie jest to bynajmniej żart, lecz oficjalne obwieszczenie, wywieszone w urzędach pocztowych północnej Birmy. Ta część Indochin jest zamieszkała przez wojownicze szczepy, które mają zwyczaj po krwawej walce przesyłać swym krewnym „pamiątki" w postaci odrąbanych głów. Dar taki jest tu bardzo ceniony. Jednak krajowcy ci, jako ludzie bądź co bądź 20 wieku, uświadamiają sobie wygody posługiwania się pocztą i przesyłają swe niesamowite dary przesyłkami poleconymi. Władze pocztowe w zasadzie aprobują przesyłanie pamiątek wojennych, pragną jedynie, aby nie były one tak... niezwykłe.

Piłowana kobieta

ZNALAZŁA NAIWNEGO OBROŃCĘ

MONTREAL, 21.10 Miejscowość Shaville było widownią komicznego, lecz o mało nie tragicznego wypadku.

W miasteczku odbywało się przedstawienie cyrkowe, podczas którego sztukmistrz przepiłować między dwoma deskami kobietę. Obecny na sali okoliczny farmer przypuszczał, że kobiecie grozi niebezpieczeństwo i wystąpił w obronie rzekomej ofiary, raniąc nożem sztukmistrza.

Farmerowi groziła surowa kara w razie śmierci rannego, ponieważ jednak wraca on do zdrowia, kara będzie mu złagodzona

Dlaczego Gdańsk

SIĘ WYLUDNIA?

Korespondent „Berliner Tageblatt" w Gdańsku informuje o stałem zmniejszaniu się liczby mieszkańców miasta Gdańska na skutek przesiedleń do Rzeszy. Według najnowszych danych liczba mieszkańców miasta Gdańska zmniejszyła się w porównaniu z końcem roku 1935, wktórym ubyło prze szło 6.500 ludności, o dalsze 4.000 Gdańsk liczy obecnie 254.900 mieszkańców.

Po uniewinnieniu -- dożywotnie więzienie

Natychmiastowe aresztowanie mordercy żony

W gminie Ręczno pod Piotrkowem zapaliła się stodoła, należąca do gospodarza tejże wsi, Romana Jareckiego. Po ugaszeniu pożaru spod gruzów zabudowania wydobyto zwłoki żony Jareckiego.

Wkrótce po wsi rozeszła się wieść, że pożar nie był rzeczą przypadku, a został spowodowany ręką Jareckiego, który w ten sposób starał się

zgładzić ze świata żonę.

Pożycie Jareckich w całej okolicy wywoływało wyrazy potępienia dla męża. Jarecki odznaczał się brutalnym charakterem, tyranizował żonę, która często pokazywała sąsiadom liczne blizny, a nawet ślady poparzenia. Jarecka opowiadała, że nieraz mąż w przystępie szału palił ją rozżarzonym do czerwoności żelazem. Ślady poparzeń były

widoczne nawet na zwłokach.

Prokuratura, zebrawszy dowody przeciwko Jareckiemu, postawiła go w stan oskarżenia za okrutne i dokonane z niebywałą premedytacją zabójstwo żony.

W sądzie Okręgowym w Piotrkowie Jarecki nie przyznawał się do winy, tłumacząc, że jakkolwiek stosunki małżeńskie nie należały do najlepszych, nigdy nie czyhał na śmierć żony. Sąd Okręgowy, uznając, że poszlaki nie wystarczają do uznania winy Jareckiego, wydał

wyrok uniewinniający.

Prokurator zaapelował i sprawa Jareckiego była przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Jarecki, przebywający na wolności, na rozprawę nie stawił się.

Sąd Apelacyjny po rozważeniu całokształtu sprawy doszedł do wręcz odmiennego wniosku, niż uczynił to sąd pierwszej instancji i skazał Jareckiego na dożywotnie więzienie. Niezwłocznie po rozprawie wysłano nakaz aresztowania zbrodniarza.

ECHA

Komuniści defilują przed królem

„Polska Zbrojna" zamieszcza korespondencję z Pragi o stosunku komunistów do rządu czechosłowackiego.

Komuniści czescy wzorując się na francuskich, gwałtownie okazują swoją lojalność wobec rządu. Pisze o tem organ sfer wojskowych:

„Taka nagła lojalność komunistów wobec państwa jest tem zabawniejsza, że tego roku w dniu 28 października stolica Pragi gości króla rumuńskiego, który naturalnie będzie niejako centralnym punktem uroczystości państwowych, że zobaczymy wkrótce defilujące przed królem szeregi komunistyczne, co byłoby niewątpliwie zdarzeniem wyjątkowem, ale naprawdę godnem zobaczenia. Nie jest to niemożliwe — prawowierny komunista gotów jest wszystko uczynić dla wywołania rewolucji światowej i zaprowadzenia nowego, lepszego ładu na tym padole ziemskim, opanowanym przez faszystowską burżuazję i zhitleryzowany kapitalizm".

Architekci z Warszawy budują

nową dzielnicę w stolicy Sowietów

W początkach rb. Sowiety zaangażowały kilku architektów z Polski dla prowadzenia budowy wielkich bloków mieszkalnych w Moskwie i innych centrach Związku Sowieckiego.

Trzem spośród zaangażowanych architektów z inż. Blumem na czele. powierzono ostatnio budowę nowej dzielnicy mieszkalnej w Moskwie.

Ordery dla tych,

którzy regularnie płacą podatki

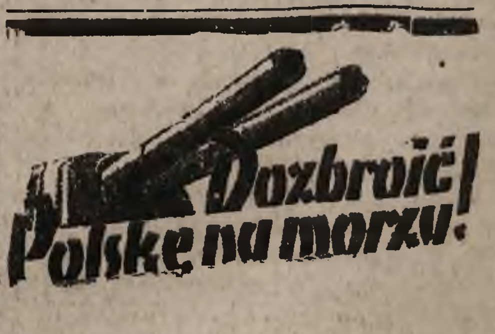
Władze podatkowe amerykańskie wymyślają rozmaite sposoby dla zwalczania oporu „leniwych" podatników i dla zachęcenia ich do regularnego płacenia podatków. W Akron (Północna Ameryka) czyni się to obecnie przy pomocy... orderów. Każdy obywatel, który płaci punktualnie swój podatek dochodowy i majątkowy, otrzymuje prawo noszenia bardzo dekoracyjnego srebrnego orderu. Podobno już w dwa dni po ogłoszeniu tego nowego rozporządzenia wszystkie ordery w Akron były wyspprzedane (podatnik musi sam mianowicie ten order zapłacić) a dalsze nadawanie ich musiano wstrzymać aż do dostarczenia nowych zapasów orderów. W celu zapobieżenia jakimś nadużyciom z orderami w przyszłych latach, postanowiono, że co roku otrzymywany środek orderu utrzymany będzie w innym kolorze.

Pociąg zgubił pięć wagonów

Z PASAŻERAMI!...

WARSZAWA, 22.10 — Od pociągu idącego z Otwocka do Warszawy, oderwało się pięć wagonów, wypełnionych pasażerami.

Brak wagonów spostrzeżono dopiero po przybyciu pociągu do Wawra. Odczepiono wobec tego lokomotywę, która wyruszyła na poszukiwanie zgubionych wagonów. Odnaleziono je w pobliżu i przyholowano do Wawra, skąd już cały pociąg ruszył w dalszą drogę.





DWA RAJE

W Berlinie zapowiadają nowe ograniczenia dewizowe. Na razie dokonano próby, czy nie da się jeść mięsa... wielorybiego. Podobno smakowało próbującym. Podziękowano nawet konsulowi niemieckiemu w Oslo za ten przysmak.

Pisma niemieckie stwierdzają jednomyślnie dokuczliwy brak tłuszczów i w myśl wskazówek ministra Hessa uspokajają ludność, że pewnie do wojennego systemu otrzymywania żywności na kartki nie dojdzie.

Może nie dojdzie naprawdę...

Nie wesoło jest jednak w hitlerowskim raju.

* * *

Za wielkimi szybami wystawowymi w Moskwie piętrzą się apetyczne produkty. Można kupować, ale ceny nie na kieszenie tubylczych mieszkańców. Stać na te frykasy tylko cudzoziemców, zaopatrzonych w wysoko - wartościową walutę zagraniczną.

Obywatel może jeść tylko w stołówce, gdzie dają żarcie kiepskie i podają je okropnie: zimne i niesmaczne. Przy tym trzeba się naczekać na każde danie do obrzydliwości.

Ci, co znają dobrze życie w Sowietach, powiadają:

Nie wesoło jest w sowieckim raju!

* * *

Pomiędzy tymi „rajami" znajdujemy się my. Jakoś nikomu, kto ma jaką taką pracę, nie przejdzie przez myśl, by miał sobie odmawiać trochę szmalcu czy masła, by szukał wielorybów z braku innych jadalnych produktów, albo by męczył się w tłoku w „stołówce", kiedy może siąść z rodziną za stołem.

Ale my nie pretendujemy do tytułu „raju".

FIGLE, PŁATANE PRZEZ PRZYPADEK

Do gabinetu wydawcy kalendarza meteorologicznego przeznaczonego dla mieszkańców wschodnich stanów Ameryki, wbiegł najmłodszy terminator drukarni.

— Panie Thoma — rzekł chłopiec — pan zapomniał podać do kalendarza przepowiednię pogody na 13 lipca. Jaką pogodę mamy przepowiedzieć na ten dzień?

Wydawca zaklął siarczyście i polecił mu umieścić co chce, byleby mu tylko nie przeszkadzał w pracy.

Gdy kalendarz wyszedł z druku na dzień 13 lipca była podana następująca przepowiednia: „Deszcze, grad i śnieg". Wydawca nie posiadał się z oburzenia i rzucał gromy na chłopca, który spłatał mu takiego figla. 13 lipca jednakże padał deszcz, grad i śnieg, zgodnie z przepowiednią kalendarza. Następnego roku kalendarz rozszedł się w rekordowej ilości egzemplarzy.

WIZYTÓWKA

Przed kilku laty pewna amerykańska powieściopisarka udała się w podróż do Europy i wzięła z sobą na drogę kilka książek do czytania. Jedną z nich zaczęła czytać lecz nie skończyła jej i zamiast zakładki, włożyła wizytówkę zegarmistrza, który reperował jej zegarek przed wyjazdem.

Po kilku miesiącach wracała do kraju i zabrała się do czytania nieskończonej książki. Usiadła na pokładzie i otworzyła książkę. Nagle jej uwagę zwrócił pewien młodzieniec, którego twarz wyrażała bezbrzeżny smutek.

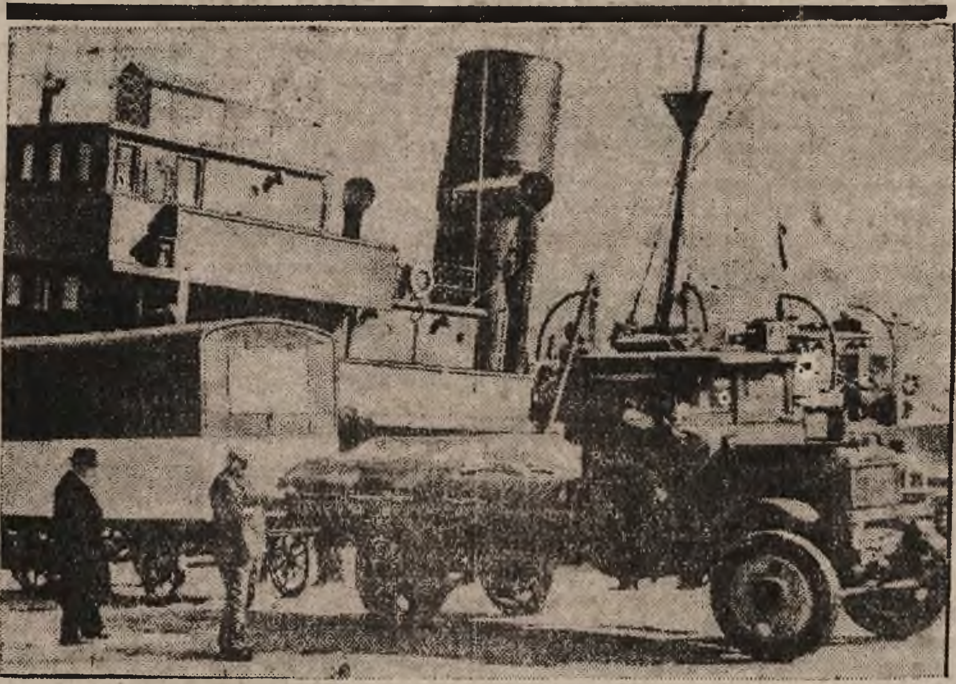
Gdy zamieniła z nim kilka słów, młodzieniec opowiedział jej swe tragiczne dzieje. Był Niemcem, który podczas epidemji stracił całą rodzinę. Pozostał mu tylko brat przebywający w Ameryce. Nie znał jednak jego adresu. Przed kilku miesiącami pisał do rodziców, że przenosi się z Nowego Jorku na wschód. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Powieściopisarka zaczęła tłumaczyć młodzieńcowi, że wschodnia Ameryka jest olbrzymia i że bez bliższych danych jest rzeczą mało prawdopodobną by mógł znaleźć brata. Chcąc go pocieszyć położyła mu rękę na ramieniu. W tej samej chwili z książki wypadła zakładka. Gdy młodzieniec ją ujrzał, rozpłakał się z radości. Był na niej podany adres brata, właśnie tego zegarmistrza, który reperował zegarek powieściopisarki.

ŚLEDŹ

Młody Hermann Sudermann po wielomiesięcznej pracy nad powieścią opuścił miasteczko rodzinne i udał się do Berlina z rękopisem powieści. W Insterburgu, gdzie musiał się przesiąść, spotkał kilku znajomych i spędził miły wieczór.

Następnego dnia przybył do Berlina i stwierdził brak rękopisu. Gdy minęła pierwsza rozpacz, postanowił wrócić w strony rodzinne, by rozpocząć na nowo pełną trudu pracę. I znów wysiadł w Insterburgu, by zalać robaka, odwiedził kilka knajp. Chcąc wytrzeźwieć, udał się do sklepu spożywczego i nabył śledzia. Podczas gdy spożywał śledzia, przyjrzał się papierowi, w którym był on owinięty. Ku swemu zdumieniu stwierdził, że to jego charakter pisma. Odkupił natychmiast całą tę „makulaturę" od sklepikarki. W powieści brakło tylko kilku kartek. Powieścią, którą Sudermann w tak szczególny sposób odnalazł, była „Kuma Troska" — dzieło, które przyniosło mu światową sławę.



HISZPANSKIE ZŁOTO W DRODZE DO FRANCJI

Hiszpański rząd ludowy przekazał wielkie zapasy złota do banków zagranicznych. Na zdjęciu chwila wyładowywania 250 sztab złota, wartości 400 miljonów franków z okrętu „Tra Montana" w porcie marsylskim.



Franciszka Gaal

ZAMIERZA SIĘ WYCHRZCIĆ

Jak donoszą pisma żydowskie z Budapesztu, popularna artystka filmowa Franciszka Gall, oświadczyła w tych dniach naczelnemu rabinowi budapeszteńskiej gminy żydowskiej, dr. Grosmannowi, że zamierza przyjąć chrzest.

Zapytana o powody swej decyzji artystka oświadczyła, że w niedługim czasie wychodzi zamąż za chrześcijanina.

CZAROWNY NAPÓJ

Jeszcze tego samego wieczora ustawiono drewniany sarkofag, zawierający w sobie szczątki śmiertelne księżniczki egipskiej Kama-Re, w białym salonie młodego Anglika, na jego wytwornym jachcie, który stał na kotwicy, na samym końcu portu aleksandryjskiego.

Gdy już dzień chylił się ku zachodowi poczęło się w domu greckiego handlarza starożytności, budzić nowe życie równie tajemnicze, jak ruchliwe. Oczyszczono i pokropiono wonnemi olejkami cały szereg wytwornych pokoi, które były przez długi czas zamknięte i nieużywane. W ostatniej komnacie zaś przyrządzono i ozdobiono wspaniałe łoże, zupełnie tak, jak gdyby oczekiwano przybycia oblubienicy.

I znów nastała jedna z owych krótkich egipskich nocy, w których błyszczą jasne gwiazdy na ciemno - niebieskim nieboskłonie. Na pokładzie jachtu siedział młody Anglik sam jeden w salonie, w pośrodku którego znajdowało się olbrzymie drewniane pudło z małą księżniczką egipską wewnątrz. Młody człowiek wciąż szeptał owe słowa i starał się je przywołać sobie na pamięć: „Jeżeli tchnienie ludzkiego miłosierdzia.. zwilż jedną kroplą twej żywej krwi raz jeszcze moje zaschłe usta...."

Z obłąkaną, trawiącą go namiętnością poglądał na obraz tej główki, który wyjął z jego podłoża i trzymał kurczowo w swych dłoniach. Po całem ciele jego przebiegały dreszcze, trząsł się jak w febrze. Toczył straszną walkę ze sobą samym. Na czoło wystąpiły mu krople zimnego potu. Raz jeszcze poszedł przekonać się, czy wszystkie drzwi są zamknięte. Potem ukląkł na podłodze obok sarkofagu i począł z szalonym pośpiechem wydobywać ciało księżniczki Kama - Re z jego opakowania. Ale robota ta szła mu zanadto powoli.

Wziął tedy do pomocy nóż myśliwski, podobny do sztyletu i począł rozcinać opaski, pracując z coraz bardziej gorączkowym pośpiechem, albowiem noc szybko mijała. Wkońcu leżało przed nim nagie, drobne, twarde jak kamień ciało, bronzowa postać delikatnej dziewczynki. Nie była ona wcale odrażająco szpetna, jak się zrazu obawiał.

I tym samym nożem, którym rozciął jej bieliznę, zadał sobie małą ranke na górnej części ramienia, następnie zanurzył palec w ciepłej, wytryskającej, czerwonej cieczy i zwilżył nią wyschłe usta małej księżniczki egipskiej. A usta jej zdawały się pić krew tę. Nabierały świeżych kolorów nabrzmiewały zwolna i otrzymywały na powrót kształt żywych ust. Drobne, białe ostre zęby, jak u dzikiego zwierza, poczęły nagle błyszczeć poza ustami. I raz jeszcze zwilżył krwią swoją te usta... i jeszcze raz... o potem ciągle na nowo...

I zwolna spływała gdyby piana różowa po bronzowych policzkach, pięknej Kama-Re, a policzki te stawały się miękkie, pełne i giętkie. Zwolna rozwarło się dwoje niezgłębionych, głębokich oczu i mówiło do niego z rozdzierającą serce prośbą i z nienasyconą żądzą miłości i życia. A on dawał wciąż świeżej krwi tym spragnionym ustom do picia. Teraz krew ta poczęła się przenosić z głowy na resztę ciała i miękczyć je, napełniać i ożywiać. A ciało to zdawało się rosnąć rozkwitać i prężyć rozkosznie, jak cudna róża jerychońska, która zakosztowała soku życia. A potem przebiegło przez jej ciało drżenie, lekkie trzeszczenie, jak po obudzeniu się z długiego, głębokiego snu. I nagle postać ta zerwała się jak wściekła pantera, bronzowa pantera upadła wraz z nim i zawisła u szyi młodego Anglika i zatopiła chciwie swe białe zęby tam, gdzie biegnie arterja i ssała ssała — bezlitośnie i bez końca.

Młody Anglik upadł na ziemię, ale bronzowa pantera upadła wraz z nim i na niego. Przed oczyma młodego człowieka zaczęła się szerzyć coraz głębsza ciemność. Cały świat pokrył się przed nim czarną oponą. Ogarnęła go jakaś rozkoszna niemoc i bezwładność. Nie mógł uczynić żadnego poruszenia. Ramiona jego były zupełnie bezsilne. Nie miał nawet siły wołać. I po cóż zresztą! wszak było to rozkoszne gaśnięcie; zapadanie się w wielką nicość...

Nad morzem błyszczał zielony świt, na zachodniej stronie nieboskłonu widniała jeszcze jako ostatnia gwiazda Antares i rzucała swe zmienne, żółte i czerwone światła na budzącą się do nowego życia ziemię. Obok osłupiałych ze zdumienia straży okrętowych przeszła wzniosła, cudnie piękna, bronzowa, naga kobieta egipska ozdobiona kosztownemi, złotemi klejnotami, spuściła się w morze i popłynęła ku pobliskiemu brzegowi. Tam czekał na nią mężczyzna, cały drżący od gwałtownego wzruszenia, otulił pieszczotliwie ciało młodej kobiety w białą wonną tkaninę i zaniósł ją na silnych ramionach przez śpiące miasto, do swego mieszkania. Był to Grek Eleutherios Periklaicis.

KONIEC

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

PAŹDZIERN.	
23 Piątek	Dziś: Jana Kant. Jutro: Rafała

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę dane będzie barwne widowisko „**Krakowiacy i górale**" w inscenizacji i reżyserji Zygmunta Nowakowskiego.

„CUDZE DZIECKO" W. SZEKSPIRA

Dziś w piątek ukaże się po raz pierwszy lekka współczesna komedja W. Szekspira „**Cudze dziecko**", w której — mimo znanej skrupulatności cenzury państwowej w Sowietach — autor umiał przemycić z prawdziwym humorem, a nie bez złośliwości udatną satyrę na pozory szerokiej wolnomyślności obyczajowej w świecie bolszewickim, która w zetknięciu z istotnymi przejawami życia — kurczy się do ciasnej małomieszczańskiej normy, obowiązującej wreszcie „staroświeckiego i „zgniłego świata". Dobroduszność i naiwność jednej strony, szczera miłość z pod każdej szerokości geograficznej, drobne chytrości ludzkie i snobizmy podpatrzone na tle obyczajowem i rodzinnem oraz właściwości tonu obowiązującego w bolszewickim reżimie, wszystko to składa się na miły i bardzo charakterystyczny utwór, będący jakgdyby wglądnięciem z obiektywnym uśmiechem w obyczajowość naszych sąsiadów.

Obsadę komedii stanowią pp.: Fabisiak, Kleńska, Gerson, Niedziałkowska, Osuchowska, Starkówna, Macherski, Wodzelewski, Opaliński, Tatarski, Wroński. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego na ukończeniu.

REPERTUAR KIN

Adria: Judel gra na skrzypcach.
Apollo: Róża (I. Eichlerówna).
Atlantic: Mały buntownik i Concertina
Promień: Pasteur.
Stella: Mam lat 19 i Mali bohaterowie
Sztuka: Król burleski.
Świt: Ada to nie wypada.
Uciecha: „Anthony adverse"
Wanda: Żona czy sekretarka
Zorza: Dziewczęta w mundurkach.
Muzeum: Kapitan Gailiard.
Bagatela: „Mazur" (Pola Negri) oraz rewia pt. „Brazylja ma głos".
Dom Żołnierza: Kocham wszystkie kobiety.

Odjechał

NA CUDZYM ROWERZE...

Kazimierz Pajor, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 63, pozostawił bez opieki, dnia 21 bm. na chodniku ul. Wielopole, rower męski, nieustalonej narazie wartości, który mu skradziono.

Pajęczarz...

Ze strychu domu przy ul. Mazowieckiej 15, skradziono dnia 21 bm. różnego rodzaju bieliznę, wartości około 400 zł. na szkodę Józefa Kulika i Marii Janocik.

Czy władze śledcze rozwiążą ponurą zagadkę zbrodni na Starej Olszy?

Plamy krwi na żołnierskim mundurze

Tajemnica bestjalskiego mordu, dokonanego w nocy na 29 stycznia br. na osobach 26-letniej **Gertrudy Gębalówny**, oraz o kilka lat starszej **Józefy Marsowej** wyjaśnia się. Obie ofiary były w straszliwy sposób zmasakrowane, a sekcja zwłok wykazała, że zginęły one od uderzeń, zadanych bagnetem lub ostrym nożem.

Pod zarzutem popełnienia tej zbrodni aresztowano **Wojciecha Leję**, rodem z Podhala, który w czasie, gdy popełniono morderstwo, odbywał ćwiczenia wojskowe w Krakowie.

Sprawa Leji pełna zagadek i tajemnic zaczyna się jednak powoli wyjaśniać.

Ostatnio sędzia śledczy otrzymał ekspertyzę biegłego **dr. Olbrychta**, która wykazała podobno ślady krwi na ubraniu i rzeczach znalezionych przy aresztowanym.

W związku z tym spodziewać się należy rychłego ukończenia śledztwa, a bogaty materjał zebrany w toku badań stanie się podstawą dla ew. sporządzenia aktu oskarżenia.

SZCZAKOWA PISZE...

Zatarg o urlopy robotnicze

w Małopolskiej Hucie Szkła

Do inspektoratu pracy w Krakowie wpłynęło pismo centralnego związku robotników przemysłu chemicznego w sprawie urlopów robotniczych w Małopolskiej Hucie Szkła w Szczakowie.

Dyrekcja Huty bowiem nie chce udzielić urlopów tym robotnikom, którzy przepracowali wszystkich dni w roku, mimo, że stosunek najmu trwał bez przerwy cały rok i tylko w drugim półroczu część robotników pracowała przez 3, lub 4 dni w tygodniu.

Sądzić należy, że inspektorat pracy skłoni dyrekcję huty szkła do ustępstw na rzecz słusznych żądań robotniczych.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się w krakowskim inspektoracie pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu w Małopolskiej Hucie szkła. W konferencji weźmie udział przedstawiciel dyrekcji, sekretarz związku robotników przem. chem. p. Stasko i delegaci robotników.

Nowe sensacje w sprawie Parylewiczowej

W związku z aferą Parylewiczowej — przesłuchano ostatnio w Krakowie szereg poważnych osobistości. Przesłuchano również jedną osobę, która współpracowała z Parylewiczową na terenie społecznym. Osobę tę przesłuchano w mieszkaniu. W biurze sędziego śledczego był również b. prezes dr. Franciszek Parylewicz. Ponieważ — jak mówią — pobyt dr. Parylewicza w biurze sędziego dra Korusiewicza trwał zaledwie kilka minut, możliwe jest, że skorzystał on z dobrodziejstwa ustawy i nie składał zeznań.

Dozorcy drogowi

u dyr. Funduszu Pracy w Krakowie

Wczoraj interwenjowała delegacja pracowników umysłowych, zatrudnionych w charakterze dozorców drogowych przy robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, u dyrektora tego Funduszu.

Prezes Zw. Zaw. Prac. Umysł. red. M. Statter sprecyzował postulaty tej kategorii pracowników. Delegacja została przychylnie potraktowana przez kierownika biura pośrednictwa pracy, oraz przez p. dyrektora F. P., który przyrzekł w miarę ich kompetencyj postulaty pracowniczo przychylnie załatwić.

Pani zabiła pana...

Sensacyjny proces o mężobójstwo

W nocy na 25 czerwca ub. r. padły we wsi Kobylany pod Krakowem strzały, które odbiły się głośnym echem w sferach towarzyskich Krakowa.

W dworze tamtejszym rozegrał się krwawy dramat małżeński, którego epilogiem było zastrzelenie znanego w kołach krakowskich obywatela ziemskiego, porucznika rezerwy Franciszka Szczeniowskiego.

Denat żył w niezgodzie z żoną swą Heleną, która mieszkała w Kobylanach, podczas gdy on przebywał stale w Krakowie, dojeżdżając tam od czasu do czasu.

Podczas ostatniej z wizyt, doszło między nim, a żoną do tragicznego konfliktu. W trakcie zmagania się z rządcą majątku Szczeniowskim został postrzelony przez swą żonę, która trafiła go w skroń.

Śledztwo sądowe w tej sprawie trwało przeszło rok i zakończyło się przesłaniem aktów do Prokuratury, gdzie sporządzony został akt oskarżenia. Szczeniowska została postawiona w stan oskarżenia, za przestępstwo popełnione z art. 225 par. 2 tj. zabójstwo w afekcie i będzie na drugi... dzień odpowiadała przed sądem kr... kowskim.

Pogrzeb ks. prof. U. J.

DR. JANA FIJAŁKA

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie pogrzeb śp. ks. prof. dr. Jana Fijałki, kanonika Kapituły Katedralnej krakowskiej, byłego rektora U. J. K. we Lwowie, emerytowanego prof. U. J. czynnego członka Akademji Umiejętności w Krakowie, odznaczonego komandorją orderu „Polonia Restituta". W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz duchownych, oraz świeckich, władze uniwersyteckie, niezliczona ilość kleru, oraz publiczności.

WIELICZKA PISZE...

„Dzień oszczędności". Z okazji przypadającego w bm. „Dnia Oszczędności" odbędzie się w Wieliczce specjalny obchód. Przewidziane jest o godz. 10 rano, w sali „Uciecha" zebranie obywatelskie, połączone z przemówieniami i filmem. W szkołach urządzone zostaną specjalne poranki

---

JAWORZNO PISZE...

Przejechanie rowerzysty. Auto firmy „Giesche" z Katowic najechało przy ul. Jagiellońskiej na jadącego rowerem woźnego dyrekcji kopalni „Szyb Sobieski" Józefa Żmudę z Borów. Rowerzysta doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń. Umieszczono go w szpitalu Ubezp. Społ. w Chrzanowie

Koncert solistów w Radio

Dwóch młodych utalentowanych artystów wystąpi w piątek przed mikrofonem: skrzypek Stanisław Jarzębski i pianista Sergjusz Nadgryzowski. Drobne utwory skrzypcowe i fortepianowe składają się na program audycji o godz. 17.15 w dniu 23.10.

Śląska muzyka ludowa

Jedna z najważniejszych ziem Polski — Śląsk dostarcza nam stale tematów we wszelkich dziedzinach kulturalnych. Jest to zupełnie zrozumiałe jeżeli wspomnimy, że Śląsk jest naszą prastarą piastowską dzielnicą, i że tam znaleźć możemy najstarsze, jedne z najpiękniejszych motywów czysto polskiego folkloru. Dla pogłębienia znajomości pieśni i muzyki śląskiej w społeczeństwie, organizuje Polskie Radio w sezonie bieżącym szereg audycyj, poświęconych pieśni ludowej śląskiej. Pierwszy koncert tego rodzaju nadany będzie dn. 23. X. o godz. 16.30 w opracowaniu Henryka Niczego, i w wykonaniu chóru mieszanego kolejarzy śląskich.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK 23 PAZDZIERNIKA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 6.15 Dziennik poranny 7.25 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu.12.03 Wschodnie nastroje w wyk. zespołu Mańskiej. 12.40 Wełniane sweterki — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Płyty. 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 I-sza wiązanka pieśni ludowych śląskich Nr. 1 w wyk. kolejarzy śląskich. 17.00 Bułgarja — kraj pieśni — odczyt. — 17.15 Koncert solistów 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Na targowisku — reportaż, 19.00 Portret cesarza — fragment z powieści M. Rusinka p. t. Pluton z Dzikiej Łąki. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Trochę muzyki angielskiej w wyk. orkiestry A. Hermana. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka z płyt. 22.00 Ryszard Strauss: Kwartet fortepianowy C-moll op. 13. 23.30 Ogródek udręczeń — skecz, 22.45 Mała Orkiestra P.R.

Kiepura chce wziąć cywilny ślub

Gdzie i kiedy „chłopak z Sosnowca"

ożeni się z Martą Eggerth?

Wiadomość, podana przez „Torpedę" o mającym się odbyć ślubie króla tenorów — „chłopaka z Sosnowca"— Jana Kiepury z wybitną artystką filmową Martą Eggerth — lotem błyskawicy rozeszła się po świecie.

Bliski, a jednak nikomu dotąd nie znany termin ślubu Kiepury wywołał w kraju wielką sensację. Szczególne podniecenie daje się zauważyć

W ZAGŁĘBIU I NA ŚLĄSKU

Wielbiciele znakomitego śpiewaka, dla sprawdzenia podanej przez nas wiadomości o zapowiedzi zaślubin, tłumnie odwiedzają przedsionek magistratu w Katowicach, aby naocznie przekonać się o tym fakcie. Lecz, niestety, tłumy te opuszczają gmach magistratu z pewnym rozczarowaniem... bowiem

OGŁOSZENIE O „ZAPOWIEDZI"

zostało nakazem władz — usunięte.

Fakt usunięcia ogłoszenia o „zapowiedzi" dał wielbicielom Kiepury sposobność do snucia fantastycznych wprost wniosków.

Krążą więc na Śląsku uporczywe pogłoski, że „młoda para" w najbliższych dniach odwiedzi urzędnika stanu cywilnego i z zachowaniem tajemnicy weźmie ślub.

Według zaś innych wersyj, Kiepura podobno nosi się z zamiarem zawarcia związku małżeńskiego w rodzinnym swym mieście

W SOSNOWCU.

Są to oczywiście tylko pogłoski i należy do nich odnosić się z rezerwą.

Jak się dowiadujemy w ub. środę w godzinach przedpołudniowych zjawił się w urzędzie stanu cywilnego w Katowicach sekretarz Kiepury i wyraził w imieniu mistrza ubolewanie, iż współpracownikowi „Torpedy" udało się wydobyć tajemnicę o mających nastąpić zaślubinach Kiepury, król tenorów bowiem pragnął wziąć

CICHY ŚLUB

Sekretarz oświadczył następnie, że wobec ujawnienia faktu „zapowiedzi", mistrz Kiepura postanowił odłożyć termin ślubu na czas nieograniczony. — Wobec tego — mówił sekretarz — że wiadomość o ślubie Kiepury z p. Martą Eggerth narobiła tyle rozgłosu, mistrz postanowił wziąć ślub

W INNYM MIEŚCIE

nie w Katowicach.

— Mistrz życzył sobie, aby ślub jego odbył się w tajemnicy i „po cichu", tymczasem stało się inaczej — zakończył sekretarz.

* * *

Na temat ślubu Jana Kiepury cała prasa europejska szeroko się rozpisuje. Wszystkie niemal pisma zamieszczają obszerne wywiady z Kiepurą na temat jego karjery śpiewaczej, zaopatrując przy tym wywiady te w przeróżnorodniejsze komentarze.

CO PISZE PRASA WIEDEŃSKA?

Dzienniki wiedeńskie piszą np., że wiadomości podane przez prasę polską nie odpowiadają prawdzie, bowiem sam Kiepura jakoby oświadczyć miał, że ani on, ani Marta Eggerth nie mają zamiaru pobrać się.

„Wtajemniczeni" sądzą, że zaprzeczenia prasy wiedeńskiej są nie istotne i nie należy ich brać na serjo, bowiem mają one na celu tylko odwrócenia uwagi wielbicieli wielkiego śpiewaka.

Szczegóły nowej rejestracji

aparatów radiowych

Dyrekcja pocztowa wobec wprowadzenia w życie z dniem 1-go listopada b. r. nowych miesięcznych stawek i opłat radiofonicznych i obowiązku ponownej rejestracji radioaparatów, wydrukowała już blankiety rejestracyjne, które rozsyłane są abonentom za pośrednictwem poczty.

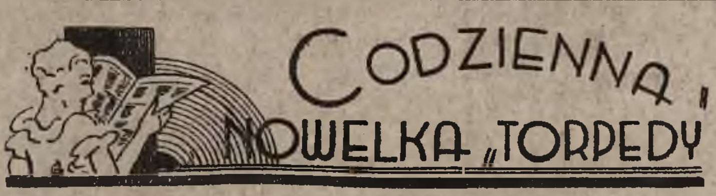
W ciągu 3-ch dni od daty stempla pocztowego zgłaszać się będą po odbiór deklaracyj listonosze, przy czym posiadacze aparatów detektorowych którzy nie dostarczą urzędom pocztowym kart rejestracyjnych do końca bm. narażą się sami na ponoszenie opłat w dotychczasowej wysokości, tj. kwocie 3 zł. miesięcznie.

Rubryka zawodu w deklaracjach musi być wypełniona: dokładnie według ośmiu określonych rodzajów zarobkowania. Posiadacze radioodbiorników zainstalowanych w samochodach obowiązani są okoliczność tę wyszczególnić w karcie rejestracyjnej. Sublokatorzy posiadający radioodbiorniki muszą składać deklarację na oddzielnych blankietach.

Bobry w Białej Przemszy

Mieszkańcy wsi Chechło, pow. olkuskiego, położonej w pobliżu Białej Przemszy, zauważyli w jeziorze pod nazwą „Ptasia Góra" z dopływem Białej Przemszy, kilka nowowybudowanych kopczyków podobnych do domków, budowanych przez bobry, z czego wnioskują, że rzadkie te okazy w Polsce zwierząt, musiały się tam zagnieździć.

Wskazanem byłoby, aby odpowiednie władze zainteresowały się tą sprawą i stwierdziły, czy rzeczywiście istnienie tych zwierzątek jest możliwe w Przemszy i w takim razie otoczyły je odpowiednią opieką.



PRZYJACIEL

Poznali się w hotelu zdrojowym. Pogoda była fatalna. Nie można było marzyć nawet o wyjściu z domu. Usiedli w wygodnych fotelach w hallu i zaczęli rozmawiać. Początkowo o rzeczach obojętnych. Ale gdy żegnali się po dwóch godzinach, udając się na spoczynek, czuli obydwaj, że nawiązała się między nimi nić sympatji.

Następnego dnia spotkali się, już rano. Razem jedli śniadanie, razem spożyli obiad i gdy mrok zapadł, byli już przyjaciółmi.

Ich poglądy były dziwnie zgodne. Poruszali w rozmowach tysiączne kwestje, lekko przeskakując z tematu na temat i konstatowali ze zdumieniem, że zgadzają się we wszystkich, że mają takie same poglądy na wszystkie dziedziny życia.

I już trzeciego dnia przypieczętowali swą przyjaźń. Edmund przyznał, że nigdy jeszcze nie miał prawdziwego i oddanego przyjaciela. To samo potwierdził Andrzej. I jeśli czegoś żałowali, to tylko jednego: że los zetknął ich ze sobą tak późno.

— Wiesz mój drogi — mówił Edmund, — miałem ciężkie przejście w życiu. Zwątpiłem już zupełnie w ludzi. Nie wierzyłem, ani mężczyznom, ani kobietom. Gdybym cię znał wówczas niewątpliwie nie byłoby mi tak ciężko w życiu. A byłem sam...

Opowiedzieli sobie swoje dzieje.

Andrzej od trzech lat był żonaty. Za dwa tygodnie miała przyjechać jego żona. Edmund był od trzech lat rozwiedziony.

— Miałem tragiczne pożycie małżeńskie —mówił Edmund. — Kobieta ta uczyniła moje życie prawdziwym piekłem. Miała dar psucia wszystkiego, gdy tylko się zjawiła. Zepsuła mi każdą wycieczkę, każdą wizytę, każdą miłą niespodziankę, każdą moją najlepszą intencję. Jednym słowem zepsuła mi raz na zawsze życie. Czy sądzisz, że jej nie kochałem? Bardzo ją kochałem, nawet ubóstwiałem. Starałem się czynić wszystko, co zapragnęła. Ale ostatecznie nie znienawidziłem ją tak bardzo, że czułem, iż gotów jestem popełnić morderstwo. Rozwiodłem się z nią.. I od tej chwili nie wierzę już w żadną z kobiet.

— Biedny Edmundzie — odparł z współczuciem Andrzej. — Wierzę, że wiele wycierpiałeś, ale sądzę, że jesteś niesprawiedliwy wobec kobiet. Przecież twoja żona mogła być wyjątkiem. Zobaczysz, niedługo przyjedzie tu moja żona. Poznasz kobietę, która umie kochać i wzbudzać miłość. — To jest idealna kobieta.

— A moja żona tego nie umiała. Zresztą, cóż mi po miłości. Poznałem teraz piękniejsze uczucie, naszą przyjaźń. Rozumiemy się dobrze, jak gdybyśmy byli rodzonymi braćmi. Wierzę, że zostaniemy przyjaciółmi na zawsze. I wiesz, nie śmiej się proszę ze mnie, ale teraz będę się bał spotkać moją byłą żonę. Mówiłem ci, że ta kobieta psuła wszystko, gdy się tylko zjawiła. Gdyby się nagle zjawiła, obawiam się, że zepsułaby naszą przyjaźń.

— Brzedzisz, kochany. A cóż nas może obchodzić twoja była żona? Ty jej nie chcesz już znać, a ja również nie chcę mieć z nią nic wspólnego. Mam moją słodką, ukochaną żoneczkę i przekonasz się, jak cudownie ułoży się nasze życie w trójkę.

Na razie byli nierozłączni. Spędzali razem wszystkie dni. Chodzili razem na spacery, dyskutowali, omawiali najróżnorodniejsze kwestje. I co ciekawe, nie było między nimi nigdy nawet najdrobniejszej różnicy zdań, która mogłaby stworzyć jakiś rozdźwięk i zamącić ich przyjaźń.

Trwało to dwa tygodnie. Byli szczęśliwi. — Robili plany na przyszłość. Całe szczęście, że mieszkają w jednym mieście. Nawet po urlopie nie będą się rozstawali.

Po dwóch tygodniach, wczesnym rankiem wybrali się na stację. Miała przyjechać żona Andrzeja. Z różnymi uczuciami oczekiwali chwili przybycia pociągu. — Andrzej był szczęśliwy. Cieszył się z przyjazdu żony i z możności przedstawienia jej swego najlepszego przyjaciela. Edmund był trochę niespokojny. Czy istotnie jego żona była tak idealną kobietą? Czy zgodzi się na ich przyjaźń?

Pociąg nadjechał. Z okna wagonu wychyliła się rączka, przesyłając serdeczne powitanie Andrzejowi.

— Jest, Edmundzie. Przyjechała — wołał, śpiesząc do wagonu.

Edmund stał, jak wryty. — Dwukrotnie przecierał oczy. Zdawało mu się, że to sen. Żona Andrzeja była... jego była żona.

A więc przyjaźń skończyła się. Skończyła się bezpowrotnie. Musiał się pożegnać z tym, co rozpromieniło jego dotąd niewesołe życie.

Dwaj mężczyźni, którzy posiadali tę samą kobietę, nie mogą być przyjaciółmi. — Andrzej zawsze będzie w nim widział swego poprzednika, a on w Andrzeju swego następcę.

I gdy Andrzej zbliżył się do niego, by go zaprezentować żonie, mruknął ze złością:

— Mówiłem, że zawsze musiała wszystko popsuć, gdy się tylko zjawiła.

Odwrócił się i zostawiając zdumionego przyjaciela, szybko pobiegł do domu.



9)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając [illegible] iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celom nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Powiedz Julianie, o czem dowiedziałeś się. Jadwiga pozwoli ci powiedzieć nam, co ci wyznała, a potem zdasz się już na rozum swego ojca, który wszystkiem bardzo dobrze pokieruje.

Często bywałem w życiu mym sędzią i często rozstrzygałem sprawę niedostępną dla innych. Dlaczego nie miałbym rozwiązać zagadki, tyczącej się mej własnej rodziny? Mój Julianie.

— O, ojcze — zawołał, łkając Julian — co ci mam powiedzieć? Sam właściwie nic nie wiem. Wiem tylko, że Jadwiga... nie, nie chcę już imienia tego wymawiać, że ta osoba, którą uczyniłem swą żoną, dziś w nocy oddała się innemu mężczyźnie.

— Wyznała ci?

— Tak, wyznała mi, że była z innym młodym mężczyzną.

— Że była z innym mężczyzną, to nie dowodzi niczego, mój Julianie, czy Jadwiga nie może mieć przyjaciela?

— Przyjaciela? — zawołał Julian niecierpliwie — ty, ojcze należysz do starej szkoły idealistów. Czy może być czysta przyjaźń między mężczyzną a kobietą?

— Tak, jest czysta przyjaźń — rzekła Sonia — ty i mnie obrażasz, wątpiąc o tem. O, nie płacz Jadwigo, nie płacz, wszystko jeszcze dobrze pójdzie Widzisz, ojciec i ja postaramy się wyjaśnić tę ciemną sprawę i gdy nam dopomożesz i wyznasz prawdę, wtedy, wierz mi, odsoni się tu jedna z pomyłek, która już niejednego człowieka przyprawiła o zgubę.

Jadwiga odsunęła się jednak od zbliżającej się do niej Soni.

— Puść mnie — szepnęła — nie jestem godną tego, byś mnie obejmowała. On ma słuszność. Byłam z innym mężczyzną, wyznaję, więcej jednak nie mogę powiedzieć. Nie męczcie mnie dłużej. Puście mnie. Zapomnij o mnie, Julianie!

Chciała uciekać drzwiami, lecz Sonia wstrzymała ją energicznie.

— Nie, tak nie odejdziesz! Milanie stań w drzwiach i ty Ferry. Ona nie może odejść. Strasznem byłoby, gdyby w ten sposób rozeszło się dwoje ludzi, którzy się kochali. Jak tu z podniesionym głosem zwróciła się do Juliana — jak ty mogłeś zwątpić o Jadwidze? Czy nie ona przyszła do więzienia i przyniosła ci ratunek? Czy wdzięczność opuściła twe serce? Powiedz sam: co mogło skłonić Jadwigę, aby wszystko porzuciwszy, błagała o twe ułaskawienie, jeżeli nie prawdziwa miłość? Czyż nie jest to lepszym dowodem jej wierności i miłości.

— Lepiej, żeby zostawiła mnie w więzieniu — zawołał Julian — tysiąc razy zrobiłaby lepiej. Zawiedliby mnie na miejsce stracenia i umarłbym przynajmniej z myślą, że jest jeszcze istota, która zachowała mi wierność. Lecz teraz, cóż mi z życia, które jej zawdzięczam? Nigdy już nie będę mógł być szczęśliwym.

— Nie, ojcze i siostro, wszystko już przeszło, nie mogę dalej wierzyć Jadwidze.

Z okrzykiem boleści rzucił się na pierś ojca, który go czule objął.

— Biedny synu — rzekł. Źle z tobą, gdy już szczęścia nie widzisz przed sobą. Szczęście bowiem unosi nas jak na skrzydłach anielskich w naszem życiu, a gdzie niema wiary w miłość, tam niema i szczęścia.

— Ojcze, nie mogę już wierzyć — zawołał Julian z żalem w głosie — przedstaw sam sobie: Ona przyznaje się, że nocy nie przepędziła w domu. Pod pozorem bólu głowy wcześniej odeszła, aby wydostać się z domu, gdyż czekał już inny!

Nazwij mnie kłamcą, jeśli możesz, a padnę ci do nóg i życie całe przepędzę pod zarzutem kłamstwa, ale powiedz, że mówię nieprawdę.

Julian znowu zwrócił się do Jadwigi, ta zaś stała ciągle jeszcze zalana łzami.

— Powiedz Jadwigo, czy skłamałem — spytał Julian raz jeszcze.

— Nie, nie skłamałeś — odpowiedziała szeptem Jadwiga.

— Słyszeliście — zawołał Julian, próbując się podnieść, lecz nie udało mu się, bezsilnie opadł i Ferry musiał go dopiero podtrzymać. — Słyszeliście, że ta, którą dotąd nazywałem swą żoną, wyznaje, że była dziś w nocy z innym mężczyzną.

Rozgniótłbym ją nogami, gdyby jeszcze chciała być moją żoną, nie, tu w oczach waszych i wobec Boga, który przenika dusze nasze, odbieram jej dziś to miano na zawsze.

— Nie waż się więcej nazywać moją żoną, bo nie jesteś nią więcej! Postaram się także o to, by małżeństwo, którem z tobą zostałem połączony, zostało rozwiązane, co w mojej duszy stało się już.

Idź i uwolnij mnie od twego widoku, gyż wolę raczej patrzeć na jadowitą żmiję, czatującą, kogo ma ukąsić, niż na ciebie.

Nie chcę cię już widzieć w swem życiu. Przeklinam cię, bo tyś zatruła me życie, tyś pozbawiła mnie wiary w ludzi. Idź precz, oddal się od siostry mojej, gdyż ladacznica taka nie powinna stać obok dziewicy. Precz stąd, precz na ulicę!

Coraz gwałtowniej brzmiały słowa jego Jadwiga pochyliła tylko głowę i odezwała się cichym głosem:

— Idę, nie zobaczycie mnie więcej. Żyjcie szczęśliwi, dobrzy ludzie, którzy okazaliście mi miłość. Mnie, biednej dziewczynie, ani spodziewającej się jej między wami.

Żegnaj i ty Julianie, nie odpowiem przekleństwami na twoje przekleństwa, lecz życzeniami dobremi.

Podnoszę swe ręce i błagam Wszechmocnego, by cię ochraniał. Kiedyś może nadejdzie godzina, w której żałować będziesz słów, wypowiedzianych dziś w gniewie. Niech żal twój wtedy nie będzie zbyt ciężkim. Gdybyś jednak potrzebował wtedy Jadwigi, gdybyś potrzebował sługi istoty zdolnej do wszystkiego, zawołaj mnie i bądź pewnym, że przyję.

— Przyjdę — dodała cichym szeptem — gdy będę tylko przy życiu, ale przyrzec ci nie mogę. Żegnajcie! Jadwiga idzie i zapomnijcie o niej, lecz ona o was myśleć będzie!

Jadwiga znikła w drzwiach.

Uroczysta cisza zapanowała w tym pokoju, z którego właśnie wyszła Jadwiga.

Julian padł w ramiona ojca. Sonia zakryła twarz rękoma i cicho płakała, Ferry i Milan patrzyli w ziemię. Przedstawiali wszyscy razem grupę ludzi, złączoną boleścią i żalem.

Wreszcie zabrał głos prezydent:

— Julianie, zdaje mi się, że nie dobrze postąpiłeś; zdaje mi się, że odpędziłeś od progu naszego dobrego anioła. Niech Bóg nam będzie teraz łaskaw Niech żal nigdy cię nie ogarnie. Nigdy obyś nie spostrzegł, że uczyniłeś krzywdę Jadwidze. Niema bowiem nic straszniejszego, jak to, gdy spostrzeżemy, że dokonaliśmy mordu swym sądem i omyliliśmy się.

Niczem bowiem innem jest to, co uczyniłeś, jak zasądzeniem Jadwigi. Skazałeś ją na śmierć. Jestem pewny że ona tej godziny nie przeżyje.

Tymczasem, mój synu — ciągnął starzec dalej — nie mogę cię zganić. Postąpiłeś jak uczciwy człowiek, poszedłeś także za swym sercem, tę tylko bowiem kobietę można kochać, o której niewinności jest się przekonanym. Teraz zapomnijmy, że kiedyś była jaka Jadwiga.

— Ojcze, nie będę już szczęśliwym na ziemi — zawołał Julian — nie masz wyobrażenia, jak ja ją kochałem, nie uwierzysz, czem ona mi była.

— Ach, na Boga, co to? — zawołał naraz z progu dr. Burckhardt — stoicie, jakby stało się jakie wielkie nieszczęście?

Sonia z płaczem rzuciła się na szyję przybyłego i w kilku zdaniach opowiedziała mu, co zaszło.

Burckhardt stanął przerażony i zawołał drżącym od gniewu głosem:

I nie przeczuwacie, co się stało tutaj? To jest wdzięczność, jaką zaciągnęliście u Jadwigi? I wy nie wpadliście na myśl, dlaczego nieszczęśliwa okryła się zagadką, której przeniknąć nie zdołali?

Słuchajcie mnie:

DALSZY CIĄG JUTRO



Sport w Zagłębiu

Echa meczu
C. K. S. -- BRYNICA

Po zajadłych „derbach" czeladzkich, zakończonych wysokiem zwycięstwem wice-mistrza Kl.el. OZPN. Czeladzkiego K S. nad Brynicą, rozeszła się w Czeladzkich kołach sportowych rozbrajające swą naiwnością pogłoski jakoby CKS. miał... „sp.?" przed zawodami jedenastkę Brynicy, wzg ę-dnie ją przekupić i tą drogą uzyskać zwycięstwo.

W związku z tymi, wyssanymi z palca wiadomościami, godzącymi w dobre imię C KS-u, otrzymaliśmy od p. H. Segno, preze-sa klubu następujące oświadczenie:

W związku z rozsiewanymi w Czeladzi wiadomościami o czynnościach zarządu i graczy CKS-u, niezgodnych rzekomo z etyką i honorem sportowym, komunikuję, że żadne tego rodzaju wystąpienia ze strony zarządu, jakoteż i graczy CKS. nie miały miejsca.

Winnych rozsiewania podobnych pogłosek, będę zmuszony, w razie dojścia do mnie konkretnych wiadomości —pociągał do odpowiedzialności za pomocą wszystkich, stojących do mej dyspozycji środków.

(—) HENRYK SEGNO
prezes Czeladzkiego K. S.

Sądzić należy, że powyższe oświadczenie p. prez. Segno położy kres wszelkim inspiracjom, powstałym po niedzielnym meczu CKS. — Brynica, na czeladzkim gruncie.

Pięściarskie „derby"
SOSNOWCA

W dniu 7 listopada rozegrane zostanie w Sosnowcu ciekawe spotkanie pięściarskie z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie „B' — pomiędzy miejscowym Policyjnym KS. i ŻKS. Makkabi.

W ramach tego meczu odbędzie się kilka spotkań, których zapowiedź wywołała wielkie zainteresowanie w pięściarstskich kołach Zagłębia. Najbardziej emocjonująco zapowiada się spotkanie w w. półciężkiej pomiędzy mistrzem Śląska i Zagłębia Moszkowiczem i nowopozyskanym dla barw Policyjnego KS., doskonałym pięściarzem Chudzikiem.

Niemniej ciekawem będzie zapewne starcie drugiego mistrza Śląska — Welgrina w w. koguciej z twardym Rędziakiem. -- Również walka nowego talentu „Makkabi" — Baumera w w. średniej (który w ub. niedzielę znokautował Górnika) ze znakomitym rutyniarzem Banachem I budzi wielkie zainteresowanie

Do powyższego meczu, który wykaże niewątpliwie wyższość jednego z obu rywalizujących klubów — przygotowuje się Policyjny KS. b. starannie. W najbliższym czasie treningi objąć ma p. Przybyła.

Policyjnemu KS. pozostało do rozegrania w bieżącym sezonie jeszcze 3 mecze z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie „B". PKS. znajduje się obecnie w tabeli na przedostatnim miejscu mając 3 mecze — ? pkt. i stos. zwyc. 14:30, przed Strzelcem Katowice (1 mecz ? pkt. i stos. zwyc. 7:9). Na czele tabeli znajduje się częstochowska Makkabi (1 mecz 2 pkt. i stos. zwyc. 16:0 v. o.) przed sosnowiecką Makkabi (1 mecz — 2 pkt. stos. zwyc. 10:6) i Strzelcem Szopienice (2 mecze — 2 pkt. i stos. zwyc. 17:15).

Punktacja ta nie uwzględnia protestu Policyjnego KS., założonego w sprawie meczu z Makkabi częstochowską, która to drużyna wygrała spotkanie valkoverem, z powodu nieprzybycia lekarza

Czterokrotny mistrz Polski -- „Ruch"
rezygnuje ze spotkań we Francji

Czterokrotny mistrz Polski Ruch, otrzymał, jak wiadomo, zaproszenie na rozegranie 5 meczów we Francji w dniach od 6 do 22 listopada rb.

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji który zajmuje się organizacją tych zawodów, walczy ostatnio z bardzo wielkimi trudnościami finansowymi i z tego powodu zwrócił się do Ślązaków, by przyjechali na najdogodniejszych warunkach, a poza tym by zgodzili się ponieść część kosztów swej wyprawy do Francji.

Ponieważ Ruch będzie musiał również pokryć straty zarobków swych graczy na czas wyjazdu, koszta wyjazdu wzrosłyby ogromnie.

Sprawa wyjazdu zatem komplikuje się i prawdopodobnie Ruch w ogóle zrezygnuje z wyjazdu.

REPREZENTACJA SOSNOWCA
na mecz pięściarski z Częstochową

Przed kilkoma dniami podaliśmy przypuszczalny skład reprezentacji pięściarskiej Sosnowca na mecz bokserski z reprezentacją Częstochowy, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Skład ten ustalony przez p. Romana Kamizelę, członka zarządu Śląskiego OZB., przedstawiać się będzie ostatecznie w następujący sposób w kolejności wag:

papierowa — Walek (Polic.), musza — Eichel (Nordia), kogucia — Welgrin (Makkabi), piórkowa — Rędziak (Polic.), lekka — Domański (Polic.), półśr. — Banach II (Polic.), śr.—Banach I (Pol.), półciężka Moszkowicz (Makkabi).

Jak widać z powyższego w wadze ciężkiej spotkania nie będzie, wobec braku zawodnika Częstochowy, natomiast rozegrana zostanie walka w wadze papierowej.

W Zagłębiowskich kołach sportowych panuje przekonanie, że zwycięstwo Sosnowca nie ulega żadnej wątpliwości i liczyć się należy z oddaniem conajmniej 4 punktów Reprezentacja Sosnowca jest najlepszą, jaką obecnie Zagłębie może wystawić, skupia bowiem dwóch mistrzów Śląska oraz czołowych pięściarzy Zagłębia.

Reprezentacja Częstochowy ustalona przez p. Leona Weissa oparta jest na pięściarzach Brygady i Makkabi i przedstawiać się będzie w kolejności wag następująco: Zeligman (M), Chwat (M), Frymus (B), Windman (M), Granek (M), Warwas (B), Becker (B), Kubański (B).

Przed startem Nojego
na drewnianej bieżni berlińskiej

Jak podawaliśmy już przed kilkoma dniami **Noji startować będzie w dn. 14 listopada na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w krytej hali berlińskiej**

W zawodach tych wezmą udział najlepsi długodystansowcy Rzeszy z **Dompertem i Schaumburgem** na czele.

Start berliński na dystansie 5 klm. będzie dla Noji pierwszym w krytej hali (na drewnianej nawierzchni).

Noji rozpoczął już, pod kierunkiem trenera Petkiewicza specjalny trening przygotowujący.

Wicemistrz świata w tenisie stołowym
gościć będzie w niedzielę na Śląsku

W najbliższą niedzielę gościć będzie na Śląsku wicemistrz świata w ping - pongu Ehrlich, który rozegra szereg spotkań w Chorzowie IV w ramach zawodów organizowanych przez Śl. OZTS. w sali Z.S. (ul. Wolności).

Reprezentacja Śląska, która spotka się z wicemistrzem świata oraz kilkakrotnym mistrzem Europy, Francji, Angji i Polski — ustalona została w następującym składzie: Werba, Nowarski, Widera, Sikora, Beresnteit i Śpiewok.



PARYŻ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

W Paryżu odbyły się próbne alarmy przeciwgazowe, których zadaniem były przygotowanie ludności do ataku nieprzyjacielskich wojsk lotniczych. Próby te zostały zakłócone przez komunistów, którzy w czasie nakazanych ciemności, wypuścili race świetlne.

Mistrzostwa świata
W TENISIE STOŁOWYM

Jak już podawaliśmy mistrzostwa świata w tenisie stołowym odbędą się we Wiedniu w początkach lutego 1937 r. W związku z tem Polski Związek Tenisa stołowego zarządził, że mistrzostwa Okręgowe muszą być zakończone do dnia 12 grudnia br., a mistrzostwa Polski do dnia 10 stycznia 1937 r.

Sport na Śląsku

Zakończenie kursu
SZERMIERCZEGO W KATOWICACH

W ub. tygodniu zakończono przy Okręgowym Ośrodku WF. w Katowicach pierwszy w Polsce kurs szermierczy dla cywilnych instruktorów szermierki. Kurs ukończyło 6 pań i 17 panów.

Niezależnie od przepisanych egzaminów, odbyły się na zakończenie również pokazy pań na florety i panów na szable, ponadto rozegrano zawody szablowe.

W wyniku tych rozgrywek zwyciężył **Kaczmarczyk Maksymiljan** (I Śląski Klub Szermierczy). Następne miejsca aż do piątego zajęli: Chromik, Ziętek, Pawlas i Sachs z Rybnickiego Klubu Szermierczego

Poza dużemi zdolnościami instruktorskiemi wielu absolwentów poznać się dało jako bardzo zdolnych szermierzy.

Sport w Krakowie

Sport w Krakowie

Ping-pongowy Turniej Otwarcia

Na rozpoczęcie sezonu tenisa stołowego w dniu 1 listopada br. w lokalu ŻTS. odbędzie się „Turniej Otwarcia". W turnieju tym wezmą udział najlepsi zawodnicy z całego Okręgu.

W dniu 8 listopada br. ŻTS. organizuje we własnym lokalu turniej o puhar błp. wiceprezesa klubu ŻTS. Lewkowicza.

Mistrzostwa Okręgu
W SIATKÓWCE

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się zawody w siatkówce męskiej i żeńskiej o mistrzostwo Okręgu krakowskiego Kl. A.

W rozgrywkach siatkówki żeńskiej które odbędą się na hali Ośrodka Wych. Fiz. w Krakowie biorą udział: **Cracovia, Y.M.C.A., Olsza, Makkabi, Beskid z Andrychowa.** Drużyna Tempo (Tarnów) w dniu tym pauzuje.

Ze względu na wyrównana klasę drużyn spodziewać się należy iż rozgrywki stać będa na odpowiednim poziomie. Czy dotychczasowy mistrz Okręgu Olsza zdoła ponownie uzyskać tytuł mistrzowski w tegorocznych rozgrywkach, okaże się w najbliższych spotkaniach.

Rozgrywki w siatkówce męskiej rozegrane zostaną również w najbliższą niedzielę w Tarnowie, w których biorą udział: **Cracovia, Tempo, Olsza, Y.M.C.A., oraz Sokół (Tarnów).** Drużyna Wawelu w dniu tym pauzuje.

Zeszłoroczny mistrz Okręgu YMCA w tegorocznych rozgrywkach występować będzie w odmłodzonym składzie, to też trudno jest przewidzieć czy zdoła ona utrzymać nadal tytuł

?.?.?

Z serca do serca

List z „zapadłej" wsi

Kochany Dziaduniu!

Mam lat 18 i mieszkam na prowincji, daleko od miasta i dlatego też jestem b. nieszczęśliwa.

Mieszkam na wsi, gdzie niema żadnego życia towarzyskiego i gdzie niema żadnych kulturalnych rozrywek, do których tak bardzo tęsknię.

Wiem, że zrozumiesz mnie, Kochany Dziaduniu i nie weźmiesz mi tego za złe, że piszę do Ciebie w tej sprawie. Jestem młodą i tęsknię bardzo za towarzystwem, któreby odpowiadało mojemu poziomowi.

Mam nadzieję, że Kochany Dziadunio umieści mój list w kochanej „Torpedzie", oraz, że na skutek tego odezwie się ktoś z miasta do mnie.

Równocześnie załączam serdeczne pozdrowienia Kochanemu Dziaduniowi i życzę wiele, b. wiele długich lat życia.

Małgosia z Olkuskiego.

Panno Małgosiu! — Rozumię tęsknotę Pani za kulturalnymi rozrywkami i dlatego też list Jej umieszczam i życzę Pani dużo miłych listów od kulturalnych panów z miasta.

Dobry Dziadunio.

„Ciekawa Trzpiotka" — Jestem rzeczywiście stary, siwy i chodzę z laseczką, lecz nie noszę bródki.

Dziękuję Pani bardzo za wyrazy uznania i ślę moc pozdrowień.

WP. Józef Wyczumski — Wolbrom

— Bardzo się cieszę i dziękuję za miłe słowa, lecz nie mogę zadośćuczynić Jego prośbie. Notatka, o zamieszczenie której Pan prosi, posiada charakter ogłoszenia płatnego i, gdybym zamieścił to musiałbym za Pana zapłacić.

Proszę zwrócić się w tej sprawie do Administracji „Torpedy", która ogłoszenia przyjmuje i załatwia tego rodzaju sprawy.

WP. Piotr Bromblik — Wolbrom. — Adresu p. Zeni nie znam. Proszę napisać do niej na mój adres, a ja zawiadomię o tym p. Zenię, która osobiście podejmie list w Administracji

WP. Zygmunt P. — Bardzo mi przykro, lecz nie mogę Panu pomóc.

„Wiesia G." — ma listy do odebrania w Administracji „Torpedy".

Dobry Dziadunio.

Wina i kara

WIZYTA

Do mieszkania państwa Nowackich zadzwonił wysoki, przystojny brunet. Na odgłos dzwonka drzwi się uchyliły i ukazała się w nich pani Nowacka.

— Pan z czem? — zapytała.

— Czy jezd Adaś, to znaczy pan Nowacki? — zapytał gość.

— Nie, jest w biurze. — A co pan sobie życzy?

— Pani pozwoli... — jezdem Feliks Krzywicki. Jezdem przyjacielem Adasia, któren prosił mnie, że o wiele bende w mieście, to żebym do niego wpadł na chwile. — Ja też nie wiela myślący wpadłem sie z niem przywitać — odparł pan Krzywicki.

— Skoro jest pan przyjacielem Adama, to proszę pozwolić dalej. — Proszę siadać — rzekła pani Nowacka, zaprosiwszy gościa do salonu.

— Przyznam się panu, że Adam nigdy mie wspominał mi o panu, chociaż wiele opowiadał o swoich kolegach.

— Ja jezdem, szanowna pani, jego kolega z maleńkości. Jeszcze byliśmy szczeniakami i gandaliśmy się na wsi, z wiechami i inkszemi sznajdrami pralim do wróblów i rozmaitych ptaków. Byli to czasy — powiadam kochanej pani, że aż płakać sie chce.

— A może jest pan głodny?

— Nie jezdem głodny, ale o wiele szanowna małżonka mojego kochanego Adasia jezd taka łaskawa, to herbatki i chlebusia owszem. Ze dwie pajdeczki i garczuś płyna — owszem — dodał pan Krzywicki, uśmiechając się do pani domu.

Po posileniu się i pogawędzeniu pan Krzywicki zwrócił się do gościnnej gospodyni:

— Widzę, że Adaś długo bendzie jeszcze w biuru, wienc bez ten czas załatwie interesiki w mieście i zaraz wrącę do państwa.

Nie żegnam się, bo wróce, więc do miłego, kochanej pani — i wyszedł.

* * *

— Stefan Krzywicki! — zawołał sędzia.

— Jezdem, nie kwaloncy sie wysoka izbo.

— Co oskarżony ma na swoje usprawiedliwienie?

— A no, wzionem zegarek i te inksze świcidełka, ale jak babke kocham, nie potożem przyszedł do Nowackich, ino głodny byłem — tłumaczył się pan Krzywacki.

— Zreśtom, jak mie pani zostawiła samego, to te świcidełki tak do mnie świeciły, że pomyślałem se, że widać jem tu musi być nieswojo. — Nie wiela też myśloncy, schowałem toto do kieszeni i hajda do Srula na Modrzejowske. Za 50 blatów opchnyłem toto i teraz żałuje wysoka izbo, że tak mało wzionem.

Sąd skazał pana Krzywickiego na 9 miesięcy więzienia.



NABOŻEŃSTWO W PODZIEMIACH WIELICZKI

W szybach Wieliczki najstarszej saliny w Europie, znajduje się cały szereg artystycznych ołtarzy (wykonanych całkowicie z soli) które w dniach świąt górniczych skupiają setki wiernych.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJĄ

PARKIECIARZ poszukuje pracy. — Zgł. Adm. Torpedy pod „Parkieciarz".

SZUKAM miejsca gospodyni. Posiadam doskonałe referencje. Listy Torpeda pod „Inteligentna".

PANNA z praktyką adwokacką poszukuje jakiejkolwiek pracy. Listy Torpeda pod „Skromne wymagania".

RÓŻNE

WIELKI sklep frontowy, z nowoczesnym portalem długości 12 m., dużą wystawą do wynajęcia za przystępną cenę. Pod „30" do Administracji.

SKLEP spożywczo-kolonialny, w centrum miasta świetnie zaprowadzony, z powodu kupna większego przedsiębiorstwa do sprzedania. Wiad. pod „1200" do Torpedy.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, komfort w śródmieściu. Pod „90 zł." — Torpeda.

PANIENKA na posadzie poszukuje małego pokoju, bez mebli. — Zgł. Administracja „12".

PARCELA, dwufrontowa Łagiewniki — Czarna, 133 sążnie, do sprzedania. Wiadomość Torpeda.

TĘSKNIMY

PIĘĆDZIESIĘCIOLETNIA wdowa posiadająca realność, gotówkę, pracownię, oczekuje propozycji. Zgł. Torpeda „12 tysięcy".

KTÓRY z panów poważnych, dyskretnych pomoże materjalnie młodej, miłej, lecz biednej. Cel poważny Torpeda pod „20".

PANNA przystojna, poważnie myśląca, większa gotówka, pozna matrymonialnie pana na stanowisku. Zgł. Torpeda pod „Przeznaczenie I".

POZNAM panią, która pomoże do prowadzenia owocarni, gotówka 150 zł. Cel matr. „Spólniczka".

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10.

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski